

Wiadomość od Jan Bardsley, córki sierżanta RONALDA PITHER'a,
na 75. Rocznicę tragedii Liberatora EW250L

Przykro mi, że moja rodzina i ja nie możemy być z Wami w trakcie obchodów 75. Rocznicy katastrofy Liberatora EW250 L.

Mój ojciec, sierżant Ronald Pither miał szczęście przeżyć tragedię, która miała miejsce 16 października 1944 roku. W tym dniu pamiętamy tych, którzy stracili życie tamtej strasznej nocy 75 lat temu. Wszyscy oni byli odważnymi ludźmi, którzy dobrowolnie wzięli udział w tej bardzo niebezpiecznej misji. Niech spoczywają w pokoju. Ich życie zostało skrócone, a - przez utratę bliskich - życie ich rodzin i przyjaciół na zawsze się zmieniło. Serdeczne pozdrowienia i wyrazy współczucia kierujemy dzisiaj do wszystkich członków tych rodzin.

Ucieczka mojego ojca z płonącego samolotu i wpadnięcie w bezpieczne ręce Armii Krajowej to cud. My, rodzina sierżanta Pither'a, zawsze będziemy wdzięczni członkom Armii Krajowej i mieszkańcom wsi, którzy uratowali i ukryli mojego ojca. Sierżant Pither zawsze mówił o Polakach z wielkim podziwem i wdzięcznością. Nigdy nie zapomniał Waszej dobroci i odwagi.

W zeszłym roku moja rodzina miała zaszczyt być z Wami przy odsłonięciu tego wspaniałego pomnika ku czci zarówno lotników, jak i ratowników. Ich życie i bohaterskie działania są teraz tutaj zapisane dla przyszłych pokoleń. Jesteśmy Wam wszystkim wdzięczni za podtrzymywanie pamięci o tych ludziach. Są oni godni naszego szacunku i naszej nieustającej wdzięczności.

Podczas naszych pobytów w Polsce mieliśmy przyjemność spotkać wielu z Was. Przesyłamy gorące pozdrowienia wszystkim naszym polskim przyjaciołom, którzy zebrali się tu dzisiaj, aby uhonorować tych dzielnych mężczyzn.

Jan Bardsley córka sierżanta RONALDA PITHER'a, z mężem HOWARDEM BARDSLEY'em,
nasze córki SUZANNE, RUTH, EMILY i ich rodziny